

Anna Wielgosz

"W konspiracji : Polski Ruch Ludowy 1939-1945", Kazimierz Przybysz, Warszawa 2010 : [recenzja]

Radzyński Rocznik Humanistyczny 9, 308-311

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Kazimierz Przybysz, *W konspiracji. Polski Ruch Ludowy 1939-1945*,
Wyd. Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2010, ss. 228**

Ukazała się kolejna praca znanego historyka ruchu ludowego na temat działalności Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej. Wydawcą książki jest zasłużone dla ruchu ludowego i kultury polskiej Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Sytuacja polityczna w okresie powojennym sprawiła, że polski ruch ludowy, jak żaden inny tradycyjny kierunek polityczny (np. Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna) szczęśliwie przetrwał burze dziejowe. W okresie okupacji po raz pierwszy w swoich dziejach stworzył organizację wojskową – Bataliony Chłopskie, a po wojnie, dzięki Mikołajczykowi, utworzył ogólnonarodową partię Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Po rozgromieniu PSL, ludowcy zmuszeni zostali do przybrania barwy ochronnej, pod nazwą Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, które było przechowalnią kadr i wychowawcą młodego pokolenia ludowców, w tym ludzi nauki, polityki i kultury polskiej. Dzięki nim obecny ruch ludowy jest tak żywotny.

Autor omawianej publikacji opublikował kilka książek poświęconych historii wsi i ruchu ludowego. Omawiane dzieło stanowi podsumowanie problematyki badawczej, także innych autorów, w zakresie historii ruchu ludowego. W sześciu rozdziałach zawarta została problematyka uwarunkowania działalności ludowców, organizacje ruchu ludowego, działalność polityczna, walka z okupantem niemieckim oraz wizje ustrojowe.

Chociaż ruch ludowy był klasowym ruchem chłopskim, od początku miał na względzie interes narodowo-państwowy. Niejednokrotnie dowiódł, że interesy państwa i narodu były dla niego ważniejsze niż interesy klasy chłopskiej. W tym duchu kształtowali świadomość i postawy chłopów wszyscy przywódcy ludowi na czele z Wincentym Witosem. W okresie II wojny światowej „osiągnął stan najpełniejszego rozwoju, stał się potężnym ruchem niepodległościowym, główną siłą i ostoją Polski Podziemnej. W zasadniczy sposób określał charakter walki narodowyzwolenczej. Jego szczytowe osiągnięcie stanowi działalność Batalionów Chłopskich” (s. 9).

Nie kwestionując dorobku myśli ludowej okresu okupacji, wydaje się, że teoria trzeciej drogi między kapitalizmem a socjalizmem budzi wątpliwości; rzeczywiście zwykło się mówić o realnym socjalizmie, ale faktycznie go nie było w Polsce, bo trudno nazywać socjalizmem bolszewicką dyktaturę totalitarną przyniesioną do Polski na bagnietach „wyzwolenczej” Armii Czerwonej. Ponadto powojenna PSL osiągnęła pełniejszy stan rozwoju niż SL „Roch” w okresie okupacji. Mikołajczykowskie PSL – jak słusznie stwierdza autor Przedmowy Janusz Gmitruk – była wielką „ogólnonarodową partią polityczną” (s. 11). Po wojnie też nabrały szczególnego znaczenia słowa Wincen- tego Witosy: „w chłopie żyje i odradza się naród” (s. 11).

W rozdziale pierwszym autor przedstawia miejsce ruchu ludowego w systemie politycznym II RP stwierdzając, że odgrywał on znaczną, aczkolwiek nie decydującą rolę. Dodaje, że „był on podzielony organizacyjnie, o czym świadczy duża liczba

partii chłopskich” (s. 2). Tłumaczy to rozbieżność ruchu ludowego, pozostałościami rozbiórów, a zwłaszcza ambicjami politycznymi wielu działaczy chłopskich. Wydaje się, że w tym twierdzeniu znajdują odbicie echa historiografii PRL wyolbrzymiającej rozbiór wsi polskiej i ruchu ludowego. Szukano wówczas możliwości znalezienia za wszelką cenę lewicowego skrzydła w tym ruchu dla budowy sojuszu robotniczo-chłopskiego, który miał być kamieniem węgielnym władzy ludowej, podczas gdy faktycznie tym kamieniem węgielnym był aparat bezpieczeństwa. Próba rozbięcia solidarności wsi się nie udała. Natomiast udało się rozbić po wojnie ruch ludowy metodami dywersji, rozłupywania, mordów skrytobójczych, aresztowań, dręczenia i tortur w więzieniach i obozach. Nawet bolszewikom w Rosji nie udało się zastosować dziwacznej trójjednej polityki podziału chłopów na: biedaków, średniaków i kułaków. Ruch ludowy nie był bardziej rozbity, a może nawet mniej, niż każdy wielki ruch polityczny.

Ruch ludowy, korzystając z wolności i swobód jakie dawała II RP, osiągnął wysoki stopień rozwoju organizacyjnego i politycznego. Liczba członków wahała się od 150-300 tys. SL była więc w okresie II RP partią masową, jak stwierdza autor, była „klasyczną partią społecznością”. Ważną cechą w dziejach ruchu ludowego było jego zjednoczenie w 1931 r.

W okres wojny wchodził ruch ludowy zjednoczony i głównie dlatego stał się najważniejszym składnikiem Polskiego Państwa Polskiego. Po raz pierwszy w swoich dziejach powołał własną organizację wojskową. Ludowcy pełnili też najwyższe funkcje w rządzie polskim na obczyźnie (premier Stanisław Mikołajczyk) i jego krajowej Delegaturze (Jan Piekalkiewicz).

Chłopi polscy, stanowiący podstawę społeczną demokracji, przeszli w latach wojny wyższą szkołę wychowania obywatelskiego, zdobyli wysoką świadomość narodową i państwową. Wieś polska stała się w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej niewyczerpanym źródłem patriotów, bojowników o wolną i demokratyczną Polskę. W 1939 r. chłopi stanowili podstawową masę Wojska Polskiego. W czasie okupacji utworzyli Bataliony Chłopskie, ale także stanowili największą siłę w Armii Krajowej. Chłopi wypełniali luki powodowane przez politykę okupantów; aresztowania i eksterminację polskiej inteligencji. Spełniało się to, co powiedział Witos: „w chłopie żyje i odradza się naród”. To w dużej mierze dzięki temu nie udało się w XIX pruska germanizacja, a także hitlerowska eksterminacja w okresie II wojny światowej.

Autor wymienia nazwiska całej plejady ludowców, zamordowanych przez okupanta niemieckiego i sowieckiego, tych, którym udało się przedostać się na Zachód, oraz nazwiska organizatorów ruchu oporu w kraju.

Zasięg organizacyjny i wpływy ruchu ludowego na poszczególnych terenach kraju rozkładały się one różnie. Największe były one w województwie krakowskim, następnie kieleckim, lubelskim, warszawskim, łódzkim, poznańskim, lwowskim. Struktury organizacyjne SL pod koniec okupacji działały w 10 województwach. W zarządach różnych szczebli było zaangażowanych około 50 tys. działaczy. SL było największą partią w kraju. W większości województw i powiatów ludowcy pełnili funkcję delegatów rządu. Tworzyli drugą po Armii Krajowej organizację wojskową w kraju. Utworzono 10 okręgów BCh, które pokrywały się ze strukturą terytorialną SL. Okręgi uszeregowano w następującej kolejności: I - Warszawa, II - Warszawa województwo, III - Kielce, IV Lublin, V-Łódź, VI-Kraków, Rzeszów. Śląsk, VII-Białystok, VIII-Wołyń, IX - Lwów, Tarnopol, Stanisławów, X-Poznań.

Utworzono w BCh dwa pionry: oddziały taktyczne i oddziały terytorialne.

Oddziały taktyczne miały charakter ściśle wojskowy, przeznaczony do bieżącej walki zbrojnej i powstańczej. Oddziały terytorialne miały bardziej charakter porządkowy, administracyjno-policyjny. Od końca 1942 r., szczególnie w związku z akcją wysiedleńczą na Zamojszczyźnie, Bataliony Chłopskie przystąpiły do działań partyzanckich. W toku walk partyzanckich nastąpiło zbliżenie do AK i AL, a także partyzantki sowieckiej. W 1943 r. rozpoczęła się akcja scaleniowa z AK. Bataliony Chłopskie wykonywały ten rozkaz z oporami, oskarżając dowództwo AK o ciągoty autorytarne. Przekształciły też swój pion terytorialny w nową organizację pod nazwą: Ludowa Straż Bezpieczeństwa. Akcja scaleniowa trwała do czerwca 1944 r. BCh przekazały do AK 51 573 członków.

Szczególnie niechętnie i podejrzliwie, a nawet wrogo, odnosili się do scalonych wcześniej z Armią Krajową żołnierzy Narodowej Organizacji Wojskowej, organizacji wojskowej Stronnictwa Narodowego. Napięte i wrogie były stosunki BCh z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. NSZ stanowiły tę część ruchu narodowego, która nie chciała podporządkować się dowództwu AK, stanowiły radykalne skrzydło polskiej prawicy.

Autor szczegółowo przedstawia organizację i obsadę personalną dowódców okręgowych i obwodowych. Ogólny stan liczebny BCh pod koniec okupacji wynosił 16 951 członków. Na poszczególne okręgi (województwa) przypadają: woj. lubelskie – 49 829, krakowskie i śląskie – 44 970, kieleckie – 35 319, warszawskie – 18 710, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie – 7 900, łódzkie – 7 882, wołyńskie – 2 833, poznańskie – 628. Na ziemiach włączonych działalność konspiracyjną utrudniał szczególnie ostry terror, akcja wysiedleńcza oraz duża ilość Niemców, a na ziemiach wschodnich liczna mniejszość ukraińska. Bardzo znamiennej i cenna wydaje się następująca konstatacja autora: „Z przeprowadzonych badań wynika, że 94% szeregów politycznego ruchu chłopskiego stanowili chłopi. Żaden ruch polityczny czasów wojny nie osiągnął tak dużej jednolitości społecznej. Najbardziej chłopskie były szeregi ludowców na Lubelszczyźnie i w Małopolsce, więc w regionach o silnych wpływach politycznego ruchu chłopskiego (...). Owa jednolitość społeczna odgrywała w ruchu ludowym bardzo istotną rolę. Wprowadzała bowiem w jego szeregi bardzo istotne elementy więzi nieformalnych, wzmocniła odporność organizacji na potencjalne niebezpieczeństwo dekonspiracji” (s. 83).

Owe stwierdzenie, wynikające z samodzielnych badań autora, zasługuje na szczególną uwagę. Zadaje ono kłam tezie o radykalizacji ruchu ludowego w okresie okupacji. Hrabia T. Komorowski „Bór”, komendant AK, w depeszy do Naczelnego Wodza wysłał sygnał ostrzegawczy w maju 1944 r., że radykalizacja mas w niektórych okolicach przybiera niepokojący charakter. „Separatyzm Batalionów Chłopskich i tendencje rewolucyjne dołów – pisał „Bór” – powodują w terenie liczne konflikty z AK” (s. 85). Przybysz przytacza też opinię sowieckich agentów z Polskiego Sztabu Partyzanckiego, którzy piszą do swoich mocodawców w Moskwie, że „Stronnictwo Ludowe nurtują wręcz przeciwstawne prądy o tendencje polityczne, znajdujące swój wyraz (...) w różnicy dążeń szerokich mas chłopskich i oficjalnej linii politycznej kierownictwa stronnictwa” (s. 85-86). Są to ich subiektywne wrażenia i oczekiwania, że pozyskają część chłopów, a przynajmniej spowodują ich neutralność. Chłopi polscy byli odporni na propagandę sowiecką, a tym bardziej przywódcy ruchu ludowego, którzy bali się kołchozów.

Wszystkie te sygnały i próby rozbicia ruchu ludowego przyniosły fiasko. Autor przytacza także opinię Ludwika Bittnera „Halki”, pełnomocnika Komendy Głównej AK do spraw BCh, który widział w Batalionach Chłopskich patriotyczną i jednolitą siłę

„narodziny nowego jakby rycerstwa polskiego pochodzenia kmiecego” (s. 84). Teza o radykalizacji ruchu ludowego była wyolbrzymiona przez historiografię PRL. Potrzebna ona była dla propagandy sojuszu robotniczo-chłopskiego, a w konsekwencji kolektywizacji rolnictwa, z której nie chciano zrezygnować mimo jej absurdalności.

Szczegółowo przedstawia Przybysz wybitną rolę ludowców w rządzie polskim na uchodźstwie. W kompetencji ludowców znalazło kierownictwo wszystkich spraw krajowych. SL Stało się w systemie władzy emigracyjnej partią decydującą, wręcz kierowniczą; wszystkie ważniejsze resorty zostały opanowane przez ludowców. Premier Mikołajczyk miał silną pozycję. Na rząd Mikołajczyka spadły trudne rozmowy z aliancami na temat sprawy polskiej; rządu, granic i sojuszu.

Główną jednak uwagę skupiał autor na udziale ludowców w walkach z okupantem w kraju. Specjalny podrozdział poświęcił pomocy Żydom, których okupant skazał na zagładę w pierwszej kolejności. Za wszelką pomoc Żydom okupant niemiecki stosował karę śmierci wobec całych rodzin. Była to polityka biologicznego wyniszczenia Polaków i Żydów. „Ta tragiczna wspólnota losów Polaków i Żydów – cytuje za Szymonem Dotnerem – ma swą wielką wymowę emocjonalną, moralną, historyczną i polityczną. Ten pasjonujący aspekt bohaterstwa w okresie hitlerowskiej okupacji jest mało zbadany, zarówno w odniesieniu do tych, którzy niosąc pomoc i ratunek szczęśliwie pozostali przy życiu, jak i przede wszystkim w odniesieniu do tych, którzy ratując, zginęli” (s. 142-143). Autor podaje wiele faktów pomocy Żydom oraz licznych ofiar pomocy. Wydaje się, że należy to do najpiękniejszych kart naszej historii narodowej, historii polskiej wsi i ruchu ludowego.

Główny wątek pracy, nić przewodnią utworu, stanowią różne formy walki z okupantem od tajnego nauczania, poprzez sabotaż, dywersję, partyzantkę i powstania zbrojne. W toku tej walki ludowcy wypracowali wizję Polski niepodległej i demokratycznej – Polski Ludowej, nie takiej jaką stworzyła Polska Partia Robotnicza pod dyktando Stalina. Ludowcy próbowali swoją wizję zrealizować powołując Polskie Stronnictwo Ludowe, które osiągnęło wysoką liczbę członków, około 1 miliona. Była to największa demokratyczna partia w całej dotychczasowej historii państwa polskiego. Była to partia skupiająca wszystkie patriotyczne siły powojennej Polski, od lewicy do prawicy. PPR, która tworzyła tzw. front narodowy, skupiała narodowych zdrajców i lumpenproletariat. Byli w składzie PPR także ludzie naiwni, którzy wierzyli lub chcieli wierzyć w dobrą wolę Stalina. Udało się pozyskać członków SL, PPS i SD. PPR głosiła ona teorię o polskiej drodze do socjalizmu, zapewniając, że w Polsce nie będzie kolchozów. Sposób prowadzenia reformy rolnej był wstępem do kolektywizacji wsi, a nie – jak głosiła PPR – wyrównaniem wielowiekowej krzywdy chłopskiej.

Konkludując należy powiedzieć, że Przybysz przedstawił udaną syntezę dorobku ruchu ludowego w okresie II wojny światowej. Pokazał bohaterstwo działaczy ludowych, skupionych w SL i BCh. Jak słusznie napisał w „Przedmowie” Janusz Gmitruk – „książka wpisuje się w dorobek historiografii w sposób trwały. Jest pomnikiem postawionym żołnierzom BCh w 70. rocznicę ich powstania” (s. 12). Treść książki wzbogacają liczne zdjęcia osobowe, oddziałów partyzanckich oraz zamordowanych osób i zgłiszczą spalonych wsi.

Żałować należy tylko, że omawiana publikacja ukazała się w niewielkiej ilości egzemplarzy i właściwie niedostępna jest na rynku księgarskim.

Anna Wielgosz